

TEOLOGIA I MORALNOŚĆ
TOM 7, 2010

KRZYSZTOF STACHEWICZ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Wydział Teologiczny

Kryzys jako kategoria filozoficzna

Crisis as a Philosophical Category

[...] lekkomyślność i nuda podkopujące istniejącą rzeczywistość, / jakieś nieokreślone przecucie czegoś nieznanego / zwiastują, że nadchodzi coś nowego.

Georg Wilhelm Friedrich Hegel

Narody Europy są chore, / sama Europa, mówi się, / znalazła się w stanie kryzysu.

Edmund Husserl

Nie mogę bowiem oprzeć się wrażeniu, / że żyjemy u progu globalnego kryzysu, / może najbardziej przerażającego w dziejach ludzkości.

Carl Friedrich von Weizsäcker

Można od rozmaitych stron patrzeć na kryzys epoki, / należy jednak pamiętać, że w ostatecznym rozrachunku / wszelki kryzys jest kryzysem człowieka.

Józef Tischner

Słowo „kryzys” należy współcześnie do zestawu jednego z najmodniejszych słów dyskursu publiczno-politycznego, ale także rozmów prywatnych¹. Stało się tak głównie ze względu na kryzys gospodarczy, o którym mówi się ostatnimi czasy prawie nieustannie, a media podtrzymują ten trend z właściwą sobie determinacją i w zasadzie słowo „kryzys” bez dookreślenia *hic et nunc* przywodzi skojarzenia głównie, a może nawet jedynie gospodarczo-ekonomiczne. W tym kontekście zaznacza się także, jak się wydaje, trend do częstszego niż wcześniej

¹ Szeroko i wszechstronnie o „kryzysie” informuje hasło „Krise” w: *Historisches Wörterbuch der Philosophie*, red. J. Ritter, K. Gründer, G. Gabriel, Basel 1971-2007, t. 4, 1235-1245.

posługiwania się słowem „kryzys” w zbitkach pojęciowych z wieloma wielodziejnymi słowami. Nie podejmując w tym miejscu problemu ewentualnego kryzysu naszej cywilizacji, niewątpliwie możemy mówić o renesansie „kryzysu” jako kategorii pojęciowej. Można wręcz zaryzykować tezę o zapędach totalitarnych tego słowa w naszych czasach. Do tego wątku zadziwiająco łatwej dziś ekstrapolacji kryzysu z obszarów ekonomii na wszelkie inne przyjdzie nam jeszcze powrócić, tymczasem chcę na wstępie zasygnalizować dystans i podejrzliwość, jaką rodzi w filozofie moda i wszechpanowanie jakiejś kategorii pojęciowej. Moda intelektualna generalnie budzi niedowierzanie, a w najślabszym wariancie postawę nieprzejmowania się jej trendami. Poszukiwanie prawdy – a tak widzi swe zadanie filozofia w swoim klasycznym kształcie – wymaga odwagi w penetracji poznawczych przestrzeni, które najczęściej nie są modne i masowo odwiedzane, a nierzadko wręcz zaprzecza się ich istnieniu. Z filozoficznego dystansu zatem zapytajmy o „kryzys” jako o pojęcie, jego sens i fundamentalne znaczenia, aby w drugiej części postawić pytanie o kryzys naszej współczesności, zwanej (po)nowoczesnością, z pokorną świadomością, że na pytaniu i jego wyostrzeniu będziemy musieli tu poprzestać.

TROPY ETYMOLOGICZNE

Greckie słowo *κρίσις* (rzeczownik od czasownika *κρίνω*: rozłączyć, rozróżnić, dzielić, wybierać, decydować, wytłumaczyć) posiadało w starożytności szerokie spektrum znaczeń. Monumentalny *Słownik grecko-polski* pod redakcją Zofii Abramowiczówny podaje dziewięć sekwencji znaczeniowych tego słowa: 1. oddzielenie, odróżnienie, 2. rozumienie, rozstrzygnięcie, ocena przyznanie, 3. wybór, 4. tłumaczenie (np. znaków), 5. sąd, proces, 6. próba zręczności, 7. dysputa, 8. wynik, koniec, 9. punkt zwrotny w chorobie, nagła zmiana². Inne znaczenia to: rozbrat, zwada, niezgoda, rozłączenie, wyrok³. Obok znaczeń wskazujących na jakąś formę rozdzielenia mamy wskazanie na finalność, zwrot, odróżnienie, przesilenie, ale także – warto to mocno podkreślić – rozumienie. Kryzys coś odsłania, umożliwia poznawcze uchwycenie czegoś, co bez niego byłoby niepoznawalne, poznawczo prezentuje coś ważnego, istotnego, odsłania teleologię określonego procesu. Kryzys ujawnia coś słabego, kruchego, w pewnym fundamentalnym sensie nieprzystosowanego, ale i może wskazywać na siłę: mówimy wtedy – kryzys wzrostu (określeniem tym często posługują się historycy). Z etymologicznego punktu widzenia zatem sensory negatywne, wiążące się z jakąś dekompozycją, dekonstrukcją, są wymieszane z pozytywnymi, wskazującymi na

² Por. *Słownik grecko-polski*, red. Z. Abramowiczówna, t. 2, Warszawa 1960.

³ Por. Z. Węclewski, *Słownik grecko-polski*, Lwów 1929.

możliwości rozumienia, interpretacji. Kryzys wprowadza w przebieg zjawiska jakąś nieciągłość, stan równowagi zostaje zakłócony. Dla człowieka stanowi to wyzwanie, ciężar, kłopot, często budzi lęk. Czy da się odnaleźć nowy, inny stan równowagi? A może kryzys zoptymalizuje i przyspieszy rozwój? Może bez kryzysu nie nastąpiłoby przyspieszenie procesu dziejowego w makro lub mikroskali? Tych pytań nie wolno nie brać pod uwagę. Wskazują one tropy namysłu dość dobrze korespondujące przynajmniej z niektórymi epokami dziejów naszej cywilizacji.

Najbardziej chyba pierwotny był w grece antycznej medyczny sens kryzysu, wskazujący na jakieś przesilenie, nagły zwrot w chorobie. Zwrot ów mógł zakończyć życie człowieka lub rozpocząć fazę zdrowienia, wychodzenia ze stanu choroby. Ta dwubiegunowość: zakończenie, koniec lub otwarcie przyszłości w nowej formie, wtłacza w słowo kryzys ambiwalencję aksjologiczną, uczuciową oraz swoisty indeterminizm, nieoznaczoność ciągu dalszego, a więc wyzwanie dla intelektu i wyobraźni. Używane często w filozofii nauki pojęcie bifurkacji zdaje się dobrze oddawać sens sytuacji, o której mówię. Generalnie kryzys dla Greków wiązał się z jakimś nieodwołalnym rozstrzygnięciem. Pisał na ten temat Reinhart Koselleck: *Pojęcie to wskazywało na ostrą alternatywę, nie dopuszczając już żadnej rewizji: sukces albo klęska, prawo albo bezprawie, życie albo śmierć, w końcu zbawienie albo potępienie*⁴. Przejdźmy teraz do uwag dotyczących współczesnych problemów związanych z semantyką pojęcia „kryzys”.

SYTUACJA SEMANTYCZNA SŁOWA „KRYZYS”

Kryzys egzystencjalny, psychiczny, kryzys instytucji, kryzys polityczny i prawny, kryzys duchowy, kryzys gospodarczy i ekonomiczny, kryzys moralny, kryzysy naukowe, kryzys wychowania i kształcenia, kryzys autorytetów, kryzys cywilizacji... Listę słów, z jakimi występuje słowo kryzys, można by nieustannie rozszerzać i uzupełniać. Można wręcz zapytać, czy istnieją w świecie człowieka rzeczy, procesy, relacje, które są impregnowane na kryzys, do których z zasady nie daje się odnieść tego pojęcia? Zdaje się, że z granicznym użyciem tego słowa spotykamy się teologii Nowego Testamentu, w której *κρίσις* – *iudicium* oznacza Sąd Ostateczny u kresu dziejów, jak również światło odsłaniające kondycję wszystkich ludzi, przyniesione przez Jezusa Chrystusa. W średniowieczu słowo *crisis* było zarezerwowane dla medycyny, a teologia posługiwała się słowem *iudicium*. Natomiast począwszy od czasów nowożytnych pojęcie „kry-

⁴ R. Koselleck, *Kilka problemów z dziejów pojęcia „kryzys”*, tłum. D. Lachowska, w: *O kryzysie*, red. K. Michalski, Warszawa 1990, s. 60. Por. G. Masur, *Crisis in History*, w: *Dictionary of the History of Ideas*, New York 1973, s. 589-596.

zys” zaczyna się upowszechniać i obejmować coraz więcej dziedzin aż do owej multi-znaczeniowości, o której przed chwilą była mowa. Tak szerokie użycie słowa „kryzys” rozmywa je semantycznie, wprowadza być może bezładną wielość znaczeń i sensów. Nasuwa się zatem pytanie, czy regionalne znaczenia słowa „kryzys” dają się w ogóle uogólnić. Być może pojęcie to jest całkowicie wadliwe logicznie. Pytał Paul Ricoeur: *Co mają ze sobą wspólnego kryzys nerwowy, kryzys ministerialny, kryzys wartości czy cywilizacji? Czy to pojęcie-worek nie jest aby pseudopojęciem? [...]. Czy owe regionalne pojęcia łączy coś więcej niż tylko mgliste podobieństwo rodzinne*⁵. Okazuje się, że słowo „kryzys” zachowuje konstytutywne elementy i swoistą spoistość znaczeniową, a jego wieloznaczność – jak mówiłem charakterystyczna już dla antycznej greki – jest jego siłą i czyni z niego słowo hermeneutycznie bardzo „poręczne”. Dla Ricoeura uogólniony kryzys to patologia procesu uczasowienia historii. Polega na tym, że zakłócony zostaje stosunek między horyzontem oczekiwania a przestrzenią doświadczenia. Krótko mówiąc, przestrzeń doświadczenia kurczy się na skutek odrzucenia tradycji, a horyzont oczekiwania przesuwają się w mglistą przyszłość, pełną oderwanych od realnego biegu czasu utopii⁶. Z kolei Carl Friedrich von Weizsäcker mówi o następowaniu po sobie płaszczyzn i kryzysów jako schemacie zdarzeń rozgrywających się w czasie, szczególnie jest to, jego zdaniem, widoczne w gospodarce, polityce i kulturze epoki nowożytnej⁷. Hasło „kryzys” znajduje się w wydany w Paryżu w 1839 roku francuskim leksykonie politycznym. Czytamy w nim, że pojęcie to oznacza niepewność, cierpienie, próbę i wskazuje na nieznaną przyszłość o nierozpoznanych dostatecznie przesłankach⁸. Jak widać z kryzysem zmagano się na drogach teoretyczno-dyskursywnych od dawna. Gdyby ktoś chciał jeszcze wcześniejszych przykładów owego zmagania się z kryzysem jako kategorią pojęciową i pytaniami, czy żyjemy w czasach kryzysu, to dobrym przykładem byłyby dłań słowa Leibniza z jego listu do Schleiniza z 1712 roku: *Momenta temporum pretiosissima sunt in transitu rerum*. Dalej Leibniz mówił, że Europa znajduje się w stanie kryzysu, jakiego nie było od czasów Karola Wielkiego⁹.

Dziś, jak o tym wspominałem, dominuje w diagnozie kondycji naszej formacji cywilizacyjnej określenie „kryzys ekonomiczny”. Ekonomia od dawna przyzwyczaiła nas do używania słowa „kryzys”, choć sama nie dysponuje jakąś ujednoliconą i mocną eksplanacyjnie koncepcją kryzysów gospodarczych. Krach na giełdzie nowojorskiej w 1929 roku, który okazał się brzemienny w skutki nie

⁵ P. Ricoeur, *Kryzys – zjawisko swoiście nowoczesne?*, tłum. M. Łukasiewicz, w: *O kryzysie*, s. 36.

⁶ Tamże, s. 53.

⁷ C.F. Weizsäcker, *O kryzysie*, tłum. A. Wołkowicz, w: *O kryzysie*, s. 12nn.

⁸ Por. R. Koselleck, op. cit., s. 59.

⁹ Cyt. za: tamże, s. 62.

tylko gospodarcze, ale i społeczno-polityczne na miarę rozpoczęcia nowej epoki historycznej, zmusił teoretyków ekonomii do potraktowania tej kategorii jako jednej z najważniejszych. W zasadzie kryzys początku lat trzydziestych XX wieku zachwiał uznawaną za wzorcową koncepcją kryzysów cyklicznych wypracowaną przez Kondratiewa. W tym czasie powstało wiele teorii kryzysów gospodarczych, wpisanych, jak twierdzono, w cykle funkcjonowania gospodarki wolnorynkowej. Mówi się nadal o kryzysach koniunkturalnych i strukturalnych, stawiając pytania, czy nie trzeba szukać jakiejś nowej kategorii opisu.

Mimo tego teoretycznego oswojenia „kryzysu” wydarzenia ostatnich lat wywołały z jednej strony powszechne zainteresowanie, niepokój i lęk społeczny, a z drugiej strony obnażyły słabości eksplanacyjne, by nie powiedzieć bezradność teorii ekonomicznych. Abstrahując od technicznych aspektów związanych z tymi kwestiami, chcę zwrócić uwagę na jeden wymiar kryzysu gospodarczego, w którym zdaje się aktualnie żyjemy. Otóż pamiętać trzeba, że w czasach konsumpcjonizmu wszystko staje się towarem, a wymiennosc i wymiennosc starają się rządzić światem człowieka. Nie tylko przedmioty, ale i relacje międzyludzkie, zawód, tożsamość osobowa, twory kultury stają się towarem. Towarem, który jest do nabycia, zbycia, włączenia w schematy konsumpcji. Marksowskie pojęcie „fetyszyzmu towarowego” zdaje się na nowo, a prawdopodobnie bardziej adekwatnie niż w czasach samego Marksa, opisywać nerw bytowania człowieka *hic et nunc*. Zygmunt Bauman mówi o konsumowaniu życia i zdaje się, że wychwytuje tym określeniem coś z istoty podejścia do życia człowieka (po)nowoczesnego. Zauważmy, że jeśli wszystko jest towarem, to kryzys ekonomiczny uderza nie tylko w jakiś obszar życia ludzkiego, ale w jego całość, w totalnie rozumianą egzystencję. Byt człowieka jako takiego zdaje się być zagrożony, a mówiąc ściślej zagrożona jest struktura, w której człowiek żyje i którą poniekąd utożsamiał ze swoim byciem-w-świecie, widząc w niej jedyny jego modus. Cykliczność kryzysów gospodarczych każe mieć nadzieję, że ten aktualny przemienie w przewidywalnym czasie, ale ważne dla kondycji współczesnego człowieka pytania, które wydobył, zasługują na intensywne namysły niezależnie od kryzysu gospodarczego. Czy rzeczywiście nie stajemy przede wszystkim w obliczu kryzysu człowieka? Człowieka, który ekonomię uczynił fundamentem swojej egzystencji w świecie, który konsumuje własne życie i wszystko, co stanowi jego otoczenie? Czy – zapytajmy w perspektywie przede wszystkim teologicznej – nie jest to jeden z fundamentalnych znaków czasów, w których przyszło nam żyć?

KRYZYS JAKO ZJAWISKO DRAMATYCZNIE POZYTYWNE LUB TRAGICZNIE NEGATYWNE

Kryzys, poprzez dekonstrukcję jakiejś starej struktury, może otwierać nowe horyzonty. Optymistycznie powiada Ricoeur: *Z kryzysu – czy kryzysów – w ten*

czy inny sposób „się wychodzi”¹⁰. Kryzys jawi się w takiej perspektywie jako punkt wyjścia do czegoś nowego, być może, choć niekoniecznie, lepszego. W jednoznacznie optymistycznej perspektywie na kryzysy psychiczne spoglądał wybitny polski psycholog, Kazimierz Dąbrowski w swej teorii dezintegracji pozytywnej. Kryzys, mimo dotkliwych często objawów psychoneurotycznych, jawi się w jego koncepcji rozwoju osobowości jako wyraźnie dobroczynny i napędzający rozwój osobowy. Psychika i osobowość funkcjonujące bez kryzysów, bez dezintegracji swoich struktur to fiksacja na niskim poziomie rozwoju, to koniec końców stan chorobowy. Dezintegracja rozumiana jako kryzys to zatem pozytywny proces rozwojowy, umożliwiający tworzenie się wyższych struktur psychicznych¹¹. Pisał Dąbrowski: *Kryzysy rozwojowe są istotnymi elementami pozytywnego rozwoju. Człowiek nie może się właściwie rozwijać bez przeżywania, uświadamiania i przekraczania twórczych kryzysów rozwojowych. Można powiedzieć, że dramat rozwojowy człowieka zawiera z reguły okresy wielu kryzysów, mniej lub bardziej skomplikowane*¹². Kryzys jawi się także jako istota rozwoju tożsamości w koncepcji Erika H. Eriksona, jednego z najwybitniejszych współczesnych psychologów osobowości¹³. Zresztą przykładów na gruncie psychologii czy pedagogiki nie brakuje.

Interesująco przedstawia się rozumienie kryzysów we współczesnej filozofii nauki. Od czasów Thomasa S. Kuhna i jego koncepcji rewolucji naukowych¹⁴ w zasadzie pozytywnie patrzy się na kryzysy w nauce. Narastające niezgodności pomiędzy panującym paradygmatem a danymi doświadczenia prowadzą do sytuacji kryzysowej, która w swym kulminującym momencie doprowadza do zmiany paradygmatu i w taki właśnie sposób przebiega liniowo określona historia nauki. Z kolei w optyce Karla R. Poppera nauka jest w stanie permanentnego kryzysu-rewolucji, gdyż możliwość falsyfikacji nieustannie zagraża każdej teorii naukowej. Kryzys indukujący procesy zmian, często rewolucję w nauce, jest zatem napędem jej rozwoju, stanowi mechanizm ewolucji nauki. Dla przykładu, bez kryzysu fizyki na przełomie XIX i XX wieku nie byłoby einsteinowskiej teorii względności i mechaniki kwantowej. Przykładów z nauk, nie tylko przyrodniczych, jest wiele, a właściwie historia nauki jest ciągiem takich przykładów.

¹⁰ P. Ricoeur, *Kryzys – zjawisko swoiście nowoczesne?*, s. 37.

¹¹ Por. K. Dąbrowski, *Dezintegracja pozytywna*, Warszawa 1979; tenże, *Trud istnienia*, Warszawa 1986; tenże, *W poszukiwaniu zdrowia psychicznego*, Warszawa 1989; *Zdrowie psychiczne*, red. K. Dąbrowski, Warszawa 1985.

¹² K. Dąbrowski, *O psychoterapii ludzi zdrowych i higienie psychicznej życia codziennego*, w: *Zdrowie psychiczne*, s. 301.

¹³ Por. E.H. Erikson, *Youth and Crisis*, New York-London 1968; tenże, *Identity and the Life Cycle*, New York-London 1980.

¹⁴ Por. T.S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromecka, Warszawa 2009; tenże, *Dwa bieguny. Tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 1985.

Ale kryzys może też doprowadzać pod destruktywny finał, koniec czegoś, kiedy nie otwierają się już żadne przestrzenie przyszłości. Taki kryzys dotknął kiedyś w obszarze historii naturalnej dinozaury jako gatunek zwierząt. Taki kryzys dotknął w przestrzeniach historii naszej cywilizacji cesarstwo rzymskie, które nie wytrzymało wydarzeń związanych z wielką wędrówką ludów i padło pod ciosami plemion germańskich czy Bizancjum pokonane przez otomańskich Turków. Kryzys jest wtedy zakończeniem czegoś, zniszczeniem, śmiercią, ustaniem procesów ewolucyjnych (czy jednak z meta-poziomu w stosunku do tych wydarzeń sprawa nie przedstawia się bardziej optymistycznie?). W słynnej myśli Nietzschego mówiącej o tym, że co nas nie zabije, to nas wzmocni, wyraźnie rysuje się jednak owa możliwość zabójczych mocy kryzysu. O tej możliwości wyraźnie tkwiącej w kryzysie zapominać nie wolno. Równoważą ona pozytywny charakter, jaki w kryzysie wyraźnie w kontekście powyższych wywodów dostrzegamy.

Czy żyjemy w czasach kryzysu pojętego globalnie, a więc czegoś, co można określić kryzysem cywilizacji? Pytanie to z dość dużym nasileniem stawiali myśliciele od początku XX wieku. Husserl w głośnym dziele pt. *Die Krisis europäischer Wissenschaften und die transzendente Phänomenologie* pisał o kryzysie nauk i filozofii, który to kryzys, według jego diagnozy, prowadzi do podkopania fundamentów cywilizacji europejskiej. Kryzys ostatecznego ugruntowania wiedzy pociąga za sobą niszczące konsekwencje. Europa jest wszak dla Husserla ideą i jako taka żyje z filozofii. Dla Martina Heideggera kryzys polega na zapomnieniu bycia, skupieniu się na bytach i alienacji człowieka przez biorącą go we władanie technikę. Karl Jaspers i filozofowie dialogu, jak Ferdinand Ebner czy Martin Buber mówili o kryzysie i erozji relacji międzyludzkich, wieszcząc zgubne tego skutki w przewidywalnej przyszłości. José Ortega y Gasset widział źródła kryzysu w schlebieniu przez kulturę europejską trywialnym upodobaniom i gustom mas. Dla Emmanuela Lévinasa zarzewiem kryzysu kultury europejskiej jest panowanie paradygmatu immanencji, zamykającej na Innego i szerzej – na inność, obcość. Dla Józefa Tischnera istotą naszego kryzysu jest kryzys myślenia, a szczególnie jego składowej dialogicznej, jako współ-myślenia. Myślenie ugrzęzło w schemacie naukowego racjonalizmu, zawężającego *logos* w wąsko rozumiane *ratio*¹⁵. O *zbląkanym racjonalizmie* mówił już w latach trzydziestych XX wieku Husserl. Lekarstwem jest dla niego heroizm rozumu przewyżniającego naturalizm, odrodzenie Europy z ducha filozofii¹⁶. O zaniku myślenia przy jednoczesnym wzroście natężenia badań naukowych mówił też Heidegger.

¹⁵ Por. K. Stachewicz, *Kilka uwag o racjonalności. Wprowadzenie*, „Filozofia Chrześcijańska”, Poznań 2009, t. 6, s. 7-15.

¹⁶ Por. E. Husserl, *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*, tłum. J. Sidorek, Warszawa 1993, s. 38-39.

Przykłady diagnoz kryzysu nowoczesności czy ponowoczesności można mnożyć. I to diagnoz formułowanych właściwie we wszystkich współczesnych nurtach myśli filozoficznej – od egzystencjalizmu poprzez neomarksizm aż do postmodernizmu. Wskazuje to chyba jednak na globalnie rozumiany kryzys naszej cywilizacji, kryzys duchowych fundamentów Europy. Brak dystansu do naszej (po)nowoczesnej epoki każe jednak tę konstatację opatrzyć mocnym znakiem zapytania.

RETRACTATIONES

Kryzysy mają wyraźnie dwojakiemu typu przyczyny: wewnętrzne, niejako immanentnie wpisane w naturę jakiegoś procesu czy struktury oraz zewnętrzne, które poprzez wskaźniki określające otoczenie wpływają na pojawienie się sytuacji kryzysowej. Bardzo często występują one w koniunkcji i takim wzajemnym sprzężeniu, że nie da się ich poznawczo rozdzielić i wyanalizować. Wielu myślicieli, przykładem znakomity matematyk francuski, René Thom, podkreśla nie tylko nieuchronność kryzysów, ale i ich dobroczynny wpływ na ewolucję. Kryzys zdaje się być immanentnie wpisany w kondycję człowieka i *eo ipso* struktur kulturowych przez niego budowanych. Kryzys posiada dwie składowe: 1. komponent negatywny, polegający na destrukcji czegoś, jakiejś struktury, formy i 2. komponent pozytywny umożliwiający konstrukcję, budowanie nowego z uwzględnieniem i ominięciem słabości dawnego, starego. Trzeba jednakże pamiętać, że scenariusze post-kryzysowe mogą zmierzać ku czemuś nowemu, ku wykryształowaniu się nowego modelu (*fulguracja* Leibniza, przypomniana współcześnie przez Konrada Lorenza) lub ku upadkowi, schyłkowi, śmierci. Ta dwoistość jest wpisana w naturę kryzysów jako takich. Wspomniany Thom podkreśla subiektywny charakter kryzysów, a jego istotę widzi w tym, że podmiot odbiera stan zakłóceń czy osłabienia mechanizmów regulacji jako zagrożenie dla swej egzystencji. Ten moment subiektywny jest obecny bardzo wyraźnie także w kryzysach gospodarczych¹⁷. Kryzys jest stanem ewoluującym, rozumianym przez człowieka jako przejściowy. *Kryzys albo przeradza się w katastrofę, albo zostaje wchłonięty, pociągając następstwa różnorodnej natury i wagi* – powiada twórca teorii katastrof¹⁸.

A może przejściowość kryzysów tym razem zostanie przerwana? Może żyjemy w pierwszym w dziejach kryzysie nieprzejściowym? Kryzysie permanentnym, który będzie wyłaniał nowe formy i struktury, aby po jakimś czasie obra-

¹⁷ Por. K. Borchardt, *Przemiany w myśleniu o kryzysach gospodarczych*, tłum. D. Lachowska, w: *O kryzysie*, s. 114-137.

¹⁸ R. Thom, *Kryzys i katastrofa*, w: *O kryzysie*, s. 31.

cać je w nicość i budować kolejne? Teorię permanentnego kryzysu forsuje wielu współczesnych socjologów¹⁹. Czy zatem żyjemy w czasach kryzysu wyjątkowego, bo permanentnego? To dość przekorne pytanie każe myśleć poważnie o naszej sytuacji, naszej (po)nowoczesnej kondycji. W każdym razie przyszłość rysuje się niestabilnie, przynajmniej w zakresie analizy społecznej czy historycznej. Być może w perspektywach refleksji teologicznej sprawy wyglądają mniej pesymistycznie. Tak czy inaczej sytuacja wymaga skupienia się na tym, co najbardziej fundamentalne, istotowe, w jakimś sensie egzystencjalnie pierwsze. Małżeństwo i rodzina leżą w polu tego, co najważniejsze. Namysł nad tą rzeczywistością to wymóg czasów, w jakich żyjemy, to wręcz moralne zobowiązanie. Problem kryzysu rodziny i rodziny w kryzysie to zagadnienie do analizy interdyscyplinarnej. Opisu szukamy poprzez narzędzia psychologii i pedagogiki, socjologii czy statystyki, praktyk prawnych. Nie wolno jednakże zapominać o etyce, która wskazuje na pewną ideę regulatywną, na porządek powinnościowy. Diagnoza musi wszak pociągać za sobą terapię, poszukiwanie drogi, na której kryzys okaże się wzmocnieniem istoty rodziny, a nie jej katastrofą w znaczeniu, jaki temu pojęciu nadał R. Thom²⁰. Wszak warto pamiętać o słowach Hansa-Georga Gadamera, że każdy kryzys okazuje się w końcu sumą trudności, które trzeba pokonać²¹.

ABSTRACT

Crisis as a Philosophical Category

The word „crisis” is one of the most popular words in public and political discourse, but also in private conversations. We talk about economical crisis, moral crisis, civilization crisis, crisis of science, of philosophy, crisis of man, of society, of democracy etc. We simply have to ask whether in the human world there exist things, processes, relations that are crisis-proof, which this notion cannot be referred to. It results in a strong semantic blur of this category. Negative senses of the word “crisis” connected with some deconstructions are mixed with positive ones which indicate possibilities of understanding and interpretation. Crisis can be a dramatically positive or tragically negative phenomenon. Crisis seems to be immanently inherent in the human condition and *eo ipso* in cultural structures built by man. Crisis has two components: a negative component – destruction of some structure or form, and a positive one – construction, building something new that takes into consideration and avoids the weaknesses of the old. All these distinctions and findings seem to play an important role in solving the crisis of marriage and family in the contemporary and (post)modern world.

¹⁹ Por. np. P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2007.

²⁰ Por. R. Thom, *Parabole i katastrofy. Rozmowy o matematyce, nauce i filozofii*, z Giulio Giorello i Simoną Morini, tłum. R. Duda, Warszawa 1991, s. 65-114.

²¹ Por. H.-G. Gadamer, w: *O kryzysie*, s. 176.

Key words:

crisis, semantic blur, positive and negative sense of crisis,
crisis of marriage and family

Słowa kluczowe:

kryzys, rozmycie semantyczne, sens pozytywny i negatywny kryzysu,
kryzys małżeństwa i rodziny